

FELICJA ZŁODZIEJKA

OSOBY:

FELICJA
MAMA FELICJI
TATA FELICJI
BABCIA FELICJI-DUCH

Rzecz dzieje się współcześnie, w polskim bloku, który stoi pomiędzy innymi blokami, w trzypokojowym mieszkaniu. W tym mieszkaniu Felicja spędza dużo czasu sama: mama w szpitalu, tato w hurtowni, albo na bazarze.

1.

Pokój Felicji. Dzwoni budzik. Felicja zrywa się ze snu, chowa budzik pod kołdrę. Nasłuchuje. Cisza. Cały dom jeszcze uśpiony. Felicja wstaje, skrada się. W korytarzu otwiera damską torebkę. Wyciąga bloczek, to recepty. Odrywa jedną, potem drugą. W pośpiechu szuka pieczętki. Stempluje. Słyszc budzik. W pokoju rodziców zapala się światło. Felicja zamyka torebkę, ucieka do swojego pokoju. Typowe odgłosy poranka.

GŁOS MAMY

Paweł...Obudź ją.

GŁOS TATY

Idzie dziś na dziesiątą.

GŁOS MAMAY

To niech pośni.

Felicja w swoim pokoju z powrotem w łóżku, cichuteńko przemawia do swojej lalki.

FELICJA

Już niedługo będziesz miała siostrzyczkę. Prawdziwą Barbie z długimi włosami.

Zobaczysz jak będzie fajnie. Babcia Anki będzie miała lekarstwo, a ja Barbie.

Mama nie dowie się za nic na świecie. Nie płacz, ciebie też będę kochała zawsze, zawsze...

Drzwi uchylają się. Felicja udaje, że śpi. To mama.

MAMA

Pośpij jeszcze, zadzwonię do ciebie ze szpitala.

Wychodzi

GŁOS MAMY

Chodź tu Paweł, zobacz sam. *Uchyła drzwi jeszcze raz, pokazuje śpiącą Felicję z lalką w objęciach.* Chyba przesadzasz z tą Barbie.

GŁOS TATY

To dlaczego nie zabiera jej nigdy do koleżanki? Bo się wstydzi. Wszystkie dziewczynki mają Barbie.

MAMA

Nie przesadzaj.

GŁOS TATY

Poczekaj chwilę, to cię odwiozę.

GŁOS MAMY

Długo mam czekać? Czy ona musi mieć wszystko to samo, co inne koleżanki?

TATA

Już lecę. Moda to moda.

GŁOS MAMAY

O mało się nie przewróciłam. Czy te wory nie mogłyby stać t a m?

GŁOS TATY

Dobrze, dobrze już zabieram.

Trząśnięcie drzwiami, rodzice wyszli.

2.

Felicja już ubrana, w kuchni. Usiłuje zjeść śniadanie. Dzwoni telefon.

FELICJA

Mama?

GŁOS DZIEWCZYNY

Masz recepty?

FELICJA

To ty, Anka?

GŁOS

Ile?

FELICJA

Dwie, a ty? Masz Barbie?

GŁOS

Miało być pięć.

FELICJA

Dziś nie mogłam. Masz Barbie?

Sygnal rzuconej słuchawki.

FELICJA

Do lalki.

Poczekaj troszeczkę, idę po twoją siostrzyczkę. I pamiętaj, nie płacz i bądź grzeczna dla niej.

Felicja bierze recepty, całuje lalkę, wychodzi zamykając drzwi na klucz.

3.

Pokój Felicji. Felicja wróciła ze szkoły, odrzuciła teczkę. Siada przy biurku.

Rozłożyła książki i zeszyty. Mówi do swojej lalki:

FELICJA

Czekałaś na siostrę. Nie ma jej. Jeszcze trzeba poczekać. Jeszcze... *Wraca do zeszytów.* Nie mogę nic robić. Nic. Gdybym miała już Barbie, to co innego...

4.

W korytarzu przed lustrem stoi Felicja. Jest ubrana w wieczorową sukienkę matki. Czesze rozpuszczone warkocze. Maluje sobie grubą kreską brwi. Maluje usta. Uśmiecha się. Wkłada buty na wysokich obcasach. W tym momencie drzwi się otwierają wchodzi TATA z ogromnymi worami.

TATA

Co ty wyprawiasz? Lekcje zrobione?

FELICJA

Tylko lekcje i lekcje.

TATA

Umyj się, i do lekcji. Wyglądasz jak czupiradło.

Felicja niezadowolona idzie do łazienki, tata do kuchni.

4.

W kuchni. Tata szykuje jedzenie. Felicja w swoim ubraniu, umyta, przychodzi.

TATA

Przyniosłem twoje ulubione ruskie pierogi.

FELICJA

Pierogi?

TATA

A co byś chciała?

FELICJA

Hamburgery z McDonalda

TATA

I coca-colę

FELICJA

Tak

TATA

Twoje zdrowie skorzysta na tym, jak zjesz pierogi i popijesz barszczem.

FELICJA

Jak zachoruję, to mnie mama tabletkami uleczy.

TATA

Widzisz Feluś tylko to, co chcesz widzieć.

FELICJA

Nie mów do mnie Feluś.

TATA

Przepraszam, nie zmieniaj tematu. Nie myślisz o konsekwencjach. Każdy krok ma jakieś swoje konsekwencje. Czy ty myślisz, że ja nie lubię coca-coli?

FELICJA

Lubisz?

TATA

Uwielbiam.

FELICJA

To kup, idź kup. Wypijemy na spółkę. No idź...

TATA

Feluś, przepraszam, Felicjo gdyby coca-cola nie niszczyła zębów i nie miała nikotyny piłbym codziennie i ty też. Całą butelkę.

FELICJA

Ja bym piła dwie butelki.

TATA

To ja sześć.

FELICJA

A ja tysiąc.

TATA

Dołożyć ci jeszcze?

FELICJA

Może potem. Mam trudne zadanie z polskiego.

TATA

Gramatyka?

FELICJA

Mam ułożyć osiem zdań ze zwrotem: „zbieg okoliczności”. Okoliczności zbiegły z miejsca wypadku.

Felicja chciała żartować, nagle jej się coś przypomniało, posmutniała. Tata nie zauważył tej nagłej zmiany nastroju Felicji.

TATA

Zbieg okoliczności może sprawić....., że coś, co miało być złe....Felicja odchodzi. Idziesz robić lekcje? To dobrze.

5.

Felicja siedzi przy biurku. Usiłuje coś napisać. Słyszy wchodzącą do domu mamę.

GŁOS MAMY

Paweł! Postaw inaczej te wory!

GŁOS TATY

Przepraszam, zupełnie o nich zapomniałem.

GŁOS MAMY

Szkoda, podarłam rajstopy...

FELICJA

Nad zeszytem. Zbieg okoliczności sprawił, że została przyłapana na gorącym uczynku. Bierze lalkę w ramiona, ściska nerwowo.
Nie!

Odrzuca lalkę, która trąciła stojący kałamarz. Atrament rozlał się na sukienkę mamy a na dodatek pochlapał ścianę. Felicja w pośpiechu zwinęła sukienkę i wrzuciła do szafy.

GŁOS MAMY

Feluś, robisz lekcje?

FELICJA

Już kończę, zaraz przyjdę mamo.

GŁOS MAMY

To dobrze.

Felicja usiłuje zasłonić pluszowymi zabawkami płamę na ścianie. Weszła mama.

MAMA

Jadłaś obiad?

FELICJA

Jadłam, mam bardzo dużo lekcji.

MAMA

Wieczorem wyjdziemy z tatusiem...

FELICJA

A ja?...

MAMA

Jesteś już duża... Obejrzyj bajkę...

FELICJA

Ochoczo. Dobrze, mamo.

Mama zadowolona, że tak łatwo poszło, tym razem, wychodzi.

FELICJA

Nad zeszytem. Splot okoliczności sprawił, że....Co ja mam napisać?

Bierze lalkę. Powiem pani, że mnie bolała głowa.

6.

Felicja siedzi w kuchni. Jest wieczór. Przed nią talerzyk z deserem. W napięciu obserwuje krzątanicę rodziców.

MAMA

Nie mogę znaleźć mojej błękitnej sukienki.

TATA

Zaraz ci pomogę. Felicja!

FELICJA

Babciu Felicjo, ratuj!

W tym momencie zadzwonił telefon.

GŁOS TATY

Halo. Tak...zaraz poproszę....To do ciebie.

GŁOS MAMY

Tak....Tak...Oczywiście, panie ordynatorze.

GŁOS TATY

No i co nowego?

GŁOS MAMY

Ordynator mnie wzywa.

GŁOS TATY

Teraz?

MAMA

Chce spokojnie porozmawiać, to coś poważnego.

GŁOS TATY

Jak zwykle? Odwiozę cię.

Nikt już nie pytał o błękitną sukienkę. Rodzice w pośpiechu pożegnali się z nią i wyszli.

7.

Ten sam wieczór. Felicja w swoim pokoju siedzi ze szklanką mleka przy ścianie i stara się zamalować plamę.

FELICJA

Mleko jest białe. Krem będzie lepszy. Wyszła do łazienki, wróciła ze słoiczkiem kremu, kremem pieczołowicie zasmarowała plamę. Nieskutecznie, oczywiście.

Zadzwonił telefon.

FELICJA

Mama?

GŁOS

Ja.

FELICJA

Czego chcesz? Splot okoliczności sprawił, że nie potrzebuję już twojej Barbie.

Każdy krok ma swoje konsekwencje.

K o n s e k w e n c j e, rozumiesz?

GŁOS

A moja siostra nie potrzebuje już twoich durnych recept. Rozumiesz? Zabrali ją do szpitala. Potrzebna mi forsa.

FELICJA

Co?

GŁOS

To, co słyszysz.

FELICJA

Nie mam.

GŁOS

To moja siostra wyśpiewa wszystko twojej mamie. Ona jest teraz tam. U niej w szpitalu.

FELICJA

To wszystko przez ciebie!

GŁOS

Wiesz, że mamy cię w garści. Wiesz dobrze, że możemy zrobić coś takiego...

Czekam przy śmietniku, albo pożegnaj się z tym życiem.

Słysząc głos odłożonej słuchawki. Po chwili telefon dzwoni.

FELICJA

Mama?

GŁOS

Stówa.

8.

Kuchnia. Felicja stoi przed szufladą, gdzie leżą pieniądze. Bierze jeden banknot. Chowa do kieszeni.

FELICJA

Babciu, przebacz. Widzisz sama, że nie mam wyjścia. Z koszem na śmieci zmierza do drzwi wyjściowych.

9.

Pokój Felicji. Felicja w łóżku. Pluszowe misie pilnują plamy. W korytarzu zapaliło się światło. Do pokoju wszedł cichutko tata.

TATA

Śpisz, Feluś? Zawsze na mnie czekałaś. Jak ładnie posprzątałaś? No, no...

MAMA

Pojawia się w drzwiach. Chodź, bo się obudzi.

FELICJA

Zostaje sama, bierze w objęcia lalkę. Co będzie? Przecież to się nie może wydać.. Felicja nie słyszy, co mówią rodzice, podeszła pod drzwi, uchyliła je...

GŁOS MAMY

...Kupowała w aptece psychotropy. A recepty, wyobraź sobie, były stemplowane moją pieczętką! Świat jest mały. Wpadła, bo aptekarka знаła moje pismo. Ja piszę bardzo niewyraźnie a te recepty były wypisane druczkiem. Przywieźli ją prosto na nasz oddział. Przedawkowała, może chciała się otruć.

Felicja jak burza pobiegła do łazienki i natychmiast zaczęła wymiotować. Rodzice przestraszeni pobiegli za nią do łazienki.

10.

W łazience.

TATA

Feluś, co ci?

MAMA

Co ona dzisiaj jadła?

Pospiesznie wygrzebała coś z domowej apteczki. Połknij to. Paweł przyniesie przegotowanej wody.

11.

Pokój Felicji. Felicja w łóżku. Rodzice przy niej.

MAMA

Dałam jej środek, zaraz uśnie.

Felicja rzeczywiście usypia.

S E N F E L I C J I

Pokój Felicji. Mama wchodzi ubrana w togę sędziowską. Kieruje się do szafy, wyciąga zaplamioną błękitną sukienkę. Zbliżyła się do Felicji, bije ją sukienką po twarzy.

FELICJA

Mamo, to tylko sukienka, sukienka, sukienka...

MAMA

Jesteś winna najcięższych zbrodni. Jesteś winna, winna, winna! Wynoś się z domu!

Felicja zakłada plecak, bierze swoją lalkę za nogę....

Klatka schodowa. Felicja schodzi w dół. Słyszy szyderczy śmiech mamy. Odwraca się, na dole stoi Tato. Twarz ma surową. Taszczy wory.

Felicja schodzi, przeciska się obok taty. Wory są nienaturalnej wielkości.

TATA

Złodziejka.

Felicja obudziła się. Twarz miała zalaną łzami.. Delikatnie odsłoniła plamę na ścianie. Niestety, plama jest. Przytomna nagle, wzięła lalkę i zaczęła tak oto do niej przemawiać:

FELICJA

Jak już dorosnę, to nigdy, przenigdy nie wykrzyczę mojego dziecka. Zawsze zapytam: „córeczko, czemu jesteś taka smutna? A może zrobiłaś coś złego i boisz się przyznać? Możesz mi wszystko, wszystko powiedzieć. Żebym już była dorosła. Żeby już tego wszystkiego nie było. Obraz pokoju zamazuje się, Felicja usypia. Uchylają się drzwi, cichutko wchodzi mama. Siada przy Felicji, dotyka jej czoła, mierzy puls. Poprawia kołdrę, wychodzi.

13.

Pokój Felicji. Poranek. Felicja już nie śpi, słyszy odgłosy porannej krzątania rodziców.

GŁOS MAMY

Lecę, jeśli Fela będzie miała gorączkę, zadzwoń i zostań z nią.

GŁOS TATY

Dobrze. Czy brałaś z szuflady sto złotych?

GŁOS MAMY

Powinno być, dobrze, niech nie idzie do szkoły.

GŁOS TATY

Brałaś? Wczoraj?

GŁOS MAMY

Nie brałam. Idę, bo się spóźnię. Pa.

Słychać trzaśnięcie drzwi, tata idzie prosto do pokoju Felicji, która odskakuje od drzwi.

TATO

Lepiej?

FELICJA

Tak tatusiu.

TATO

Położ się, nie pójdziesz do szkoły.

FELICJA

...Ja, tato jestem taka zła...

TATO

Co ty wygadujesz, córeczko, jesteś najlepsza na świecie.

Delikatnie ją łaskocze.

Moja mróweczka, kochana. A pamiętasz, jak cię nosiłem na barana, a ty mówiłaś „wio, koniu”, „wio”. *Tata robi, co może, żeby poprawić humor Felicji.* Lepiej?

Zadzwoń do mamy, jak tylko zajedzie do szpitala.

FELICJA

Nie potrzeba, naprawdę czuję się dobrze.

TATO

Zostać z tobą?

FELICJA

Nie potrzeba tato.

TATO

Mama przygotowała ci jedzenie. Musisz mieć dietę. Na śniadanie suchary, a potem podgrzej sobie rosółek z ryżem. No to, pa, córeczko, wszystko będzie dobrze.

FELICJA

Do swojej lalki. Już nigdy nie będzie dobrze. Nigdy!

14.

Kuchnia. Felicja z sucharem w buzi otwiera lodówkę, wyciąga kawałek kielbasy, ogórki. Zajada. Otworzyła okno, patrzy, z wielkim smutkiem.

FELICJA

Babciu, już nigdy nie będę wesółą, jak te gołębie.

15.

Felicja przekręca klucz w zamku. Wchodzi. Znalazła się teraz w innym świecie.

Ten mały pokójek w bloku wygląda staroświecko, przytulnie, trochę jak z bajki.

Staroświeckie łóżko, portiere, na parapecie kaktusy, staroświecka komoda, krzesło, okrągły stolik. Suszone kwiaty, stare fotografie. Cały sufit pokrywa złote osobliwe zupełnie słońce. Na jednej ze ścian wisi ogromny, ręcznie wykonany kilim: ozdabiają go ponaszane ludzkie twarze, całe sylwetki. Centralnie - kobieta w kapeluszu.

FELICJA

Anka i jej siostra mogą mnie zabić. Anka powiedziała, że jak pisnę słówko, to dostanę raka i umrę.

Wizja Felicji.

W pokoju zjawia się nagle babcia, pokazuje na kilim i miejsce, gdzie naszyta jest postać dziewczynki.

BABCIA FELICJA

Popatrz, księżniczko. Naszyłam ci dziś w nocy koronę.

FELICJA

Po co mi babciu korona?

BABCIA FELICJA

Życie jest dla szarego człowieka za trudne. Trzeba mieć coś czarodziejskiego, coś tylko dla siebie.

FELICJA

Koronę?

BABCIA FELICJA

Czemu nie?

FELICJA

Ale co inni powiedzą.

BABCIA FELICJA

A co ci „inni”, jeśli ty jesteś szczęśliwa?

FELICJA

Będą się ze mnie śmiać.

BABCIA FELICJA

Koronę można nosić niewidzialną a prawdziwą mieć tu. W sejfie.

FELICJA

Babciu Felicjo, ja jestem złodziejką. Ukradłam recepty, bo mi Anka obiecała Barbie. Najpierw powiedziała, że tylko jedną. A potem codziennie jej musiałam przynosić recepty.

BABCIA FELICJA

Postąpiłaś źle i to trzeba naprawić. Nigdy nie licz na to, że się nie wyda. Życie jest darem Boga.

FELICJA

Przecież ty babciu nie wierzysz w Boga.

BABCIA FELICJA

Nie mogę wierzyć w coś, co...J e s t.

FELICJA

(Sięga do komody, wyjmuje z niej koronę. Zakłada koronę, mości się do łóżka, siada pod pierzyną na wielkiej poduszce.

BABCIA FELICJA

Obok oparta na sąsiedniej poduszce, szydełkuje.)

...Twój dziadek księżniczko żyje, gdzieś, nawet nie wiem gdzie, dokładnie.(Pauza). Kochaliśmy się jak bogowie, ale miłość pierzchła. Twój dziadek był niespokojnym duchem. Odszedł od nas, szukać miłości. Większej... Prawdziwszej...

Miał potem jeszcze dwie żony. Ale miłości prawdziwej nie znalazł. A wiesz, dlaczego?

FELICJA

Nie wiem, ale to bardzo ciekawe.

BABCIA FELICJA

Bo nie miał jej w sobie.

(Słychać, zniekształcony głos mamy Felicji)

MAMA FELICJI

Co też mama opowiada, przecież to jeszcze dziecko. Co też mama opowiada, przecież to jeszcze dziecko. Co też mama opowiada?..

Wizja znika...Felicja siada, zaciska mocno powieki.

FELICJA

Babciu, przyjdź proszę! Nie zostawiaj mnie. Babciu Felicjo!

BABCIA FELICJA

Ćććć. Słyszysz...

FELICJA

Pociąg przejeżdża...Dzieci hałasują na podwórku...Pies sąsiadów szczeka...

BABCIA FELICJA

A kto to słyszy?

FELICJA

No...Ja...

BABCIA FELICJA

Właśnie „ja”, początek i sens wszystkiego. „Ja”. Gdziekolwiek w życiu zawędrujesz, zawsze będziesz z tym „ja”.

FELICJA

Naprawdę....Odpływa w sen...

Sen Felicji:

Las. Dużo choinek. Niektóre wystrojone jak na Boże Narodzenie. Miedzy nimi spaceruje pan w kapeluszu. Widać tylko jego plecy. Jest w długim płaszczu. Pan pochyla się, odgarnia gałęzie.

PAN W KAPELUSZU

Gdzie ona jest? Gdzie ona może być?

FELICJA

Co? Co, gdzie jest? Dziadku?

PAN W KAPELUSZU

Miłość.

FELICJA

Tu jest! Tutaj!!!

(W tym momencie rzeczywisty tato Felicji wpadł do pokoju, budząc gwałtownie Felicję)

TATO

Dziecko drogie. Już miałem dzwonić na policję.

FELICJA

Nie bardzo rozumie, gdzie jest i czy to sen czy jawa.

TATO

Co ci jest? Spałeś tutaj. Dlaczego tu przyszedłeś?

FELICJA

Spałam? Chyba spałam. Nie, nie spałam. Tato...Czy ty miałeś kiedyś zjawę?

TATO

Nie. Dlaczego pytasz?

FELICJA

Bo ja tak. Miałam prawdziwą zjawę.

TATO

Chyba się tak nie mówi. Mieć zjawę. Czy masz temperaturę?

Zadzwoń do mamy.

FELICJA

Poczekaj... Była tu babcia Felicja.

TATO

Czasami wspomnienia są tak wyraźne, że wydaje się, jakby to było naprawdę.

FELICJA

Babcia tu była naprawdę i... Tato, to ja kradłam recepty, to ja ukradłam sto złotych, ale to nie wszystko, to ja zniszczyłam sukienkę mamy, to ja poplamiałam w pokoju ścianę.

TATO

Dziecko drogie, co ty wygadujesz? Nie mogłaś przecież tego zrobić?!

Wybiega z pokoju.

FELICJA

Krzyczy za nią. Ja to wszystko chcę naprawić!

TATO

Wraca. Ścianę faktycznie zaplamiałaś. Powiedz mi dziecko, co się z tobą dzieje? Co jest prawdą a co wymyśliłaś?

TATO

Ja niczego nie wymyśliłam.

TATO

Dlaczego to zrobiłaś? Kto cię do tego namówił? Czy zdajesz sobie sprawę z konsekwencji?

Jakaś zwariowana dziewczyna walczy teraz o życie. Truła się przy pomocy tych twoich kradzionych recept. Mama o mały włos nie straciła pracy!

FELICJA

Tato...Przepraszam. Babcia Felicja mówiła...

TATO

Co z tym wszystkim ma wspólnego babcia Felicja? Babcia Felicja nie żyje.

FELICJA

Babcia Felicja mówiła, że...Prawda leczy.

TATO

...Dlaczego to zrobiłaś?

FELICJA

Chciałam mieć Barbie.

TATO

Dlaczego nie poprosiłaś?

FELICJA

Mama powiedziała, że Barbie popsuje mi gust.

TATO

Chciałaś mieć Barbie i tylko to było ważne. Czy nie pomyślałaś, że coś w tej sprawie jest nie tak?

FELICJA

Nie.

TATO

Nie pomyślałaś, żeby od razu przyznać się mnie, albo mamie.

FELICJA

Zaraz byście na mnie krzyčili.

TATO

Chciałaś mieć Barbie a nie chciałaś, żebyśmy krzyčili. Tak?

FELICJA

Tak.

TATO

A co wyszło?

Zapadło długie milczenie.

TATO

Wiem, co przeżywasz, myślę, że to cię raz na zawsze nauczy...

FELICJA

Skąd ty możesz wiedzieć, co ja przeżywam?

TATO

Milczy, wpatrzony w fotografię matki...

Dobrze, powiem ci skąd wiem. Kiedyś, jak byłem mały, taki jak ty, włamałem się do piwnicy sąsiada i ukradłem rower. Nawet mi do głowy nie przyszło, że robię coś złego. Wywiozłem rower na boisko, pojeździłem i zostawiłem przy płocie. Szybko zapomniałem o tym.

FELICJA

Patrzy na ojca, jakby zobaczyła kosmitę. Tatuś, ty też jesteś złodziejem.

TATO

Sam nie wiem, co mnie do tego ciągnęło...Myślałem, że tak trzeba, że to robią wszyscy...

FELICJA

Wszyscy kradną?

TATO

Aż pewnego dnia podsłuchałem rozmowę sąsiadek. One mówiły, że taki miły chłopiec, dobrze ułożony, tylko czasem, coś mu się przykleja do rąk. I potem usłyszałem, że nie trzeba się dziwić, chłopak z rozbitej rodziny. Uderzyło mnie to jak piorun, nigdy nie myślałem o sobie, że jestem z jakiejś rozbitej rodziny. Pobiegłem do mamy i zapytałem, co to znaczy. Mama od razu zapytała, kto tak mówił. Zarwała się i chciała pójść do tych sąsiadek. Ja jej zabroniłem. Zaczęliśmy obydwójce na siebie wrzeszczeć i wyznałem wszystko.

FELICJA

Co powiedziała twoja mama?

TATO

W pierwszej chwili nic. Długo milczała. Potem objęła mnie i zaczęła chyba płakać. To na pewno. Powiedziała tylko: „wóz bez jednego koła nie pojedzie”. Zapytałem, co to znaczy. A mama powiedziała: „Synku zapamiętaj, że kocham ciebie o wiele bardziej niż myślisz. Razem nawarzyliśmy tego piwa”.

FELICJA

Jak to? Przecież babcia nie kradła razem z tobą?

TATO

Podoba mi się twoja dociekliwość, ja też o to samo zapytałem. A mama na to, że nie umie mi wszystkiego wytłumaczyć. Że musi mieć dla mnie więcej czasu, że musi ze mną rozmawiać, jak z dorosłym o wszystkim. Babcia dotrzymała słowa. Już nigdy, niczego nie ukradłem.

FELICJA

To teraz musisz ze mną rozmawiać jak z dorosłą. A nie tylko w kółko to samo, jak było w szkole, co zadane, ubierz czapkę, umyj zęby, włóż aparat. A jak ja coś powiem, to ty od razu: „tak się nie mówi”. Już nie jestem dzieckiem, do cholery!

TATO

Roześmiał się serdecznie. W takim razie. Skoro jesteś dorosła, pomóż mi zdemontować pokój babci. Dziś miałem to zrobić. Zrobimy mamie niespodziankę. Jak przyjdzie, wszystko będzie wyniesione.

FELICJA

Co z tym zrobimy?

TATO

Postawimy koło śmietnika.

FELICJA

Jak to? Szkoda...

TATO

Najważniejsze wspomnienia trzeba nosić tu...W sercu...Ten pokój jest potrzebny mamie, na gabinet...

17.

Ten sam pokój, jakiś czas później. Tato i Felicja wynoszą. Tato na drabinie, odczepia kilim.

FELICJA

Co z tym zrobimy?

TATO

Sam nie wiem. Osobiście nie lubię pamiątek...

FELICJA

A ja lubię.

TATO

Chcesz to sobie zostawić?

FELICJA

A mogę?

Pokazuje na ozdobne lustro.

I to.

Pokazuje na „słońce”, podwieszane pod sufitem.

I to.

Wyjmuje z komody złotą koronę. Tato uśmiecha się, schodzi z drabiny, bierze delikatnie koronę, wkłada Felicji na głowę. Zjawia się babcia Felicja. Tata z wrażenia przysiadł. Felicja tego nie widzi.

BABCIA FELICJA

Zapamiętaj synku, ze stoisz na szczycie. Ale ja...Też stoję na szczycie...Każdy stoi na szczycie...

FELICJA

Co ci jest, tato?

TATO

Miałem zjawę.

FELICJA

A widzisz?

17.

Pokój Felicji. Pamiątki po babci Felicji: kilim zasłania okropną plamę na ścianie. A słońce zdobi sufit. Z korytarza dochodzą odgłosy, tato z sąsiadem wynoszą meble. Felicja siedzi na podłodze, obok niej gałgany, wycina coś.

GŁOS MAMY

Nareszcie zrobiłeś z tym porządek. Felicja zdrowa?...

...Owszem, odzyskała przytomność. Ty wiesz, co ona powiedziała?

GŁOS TATY

Wiem.

GŁOS MAMY

Nic nie wiesz. Że to moja własna córka wykradała recepty. Absurd.

GŁOS TATY

To prawda.

Felicja wypada ze swojego pokoju.

FELICJA

Tak, mamusiu, to prawda, wykradałam ci recepty, jak spałaś.

TATO

Ona chciała mieć Barbie.

MAMA

Chciałaś mieć Barbie. „Mieć”, „mieć”, wszyscy dookoła tylko chcą mieć. Ja też od czasu do czasu chciałabym coś „mieć” i co z tego? Ale nigdy nikomu niczego nie ukradłam!

Tato i Felicja patrzą teraz na siebie.

FELICJA

To nie było tak, jak mamusia myśli.

MAMA

W takim razie nic nie myślę. Wiem, że stało się coś, co nie powinno się stać, w głowie mi się nie mieści, że ty....

FELICJA

Kradłam. Poplamiałam twoją sukienkę. I ukradłam sto złotych z szuflady!

MAMA

Zbladła. Felicjo, proszę idź teraz do swojego pokoju, ja to wszystko muszę przemyśleć. Dajcie mi chwilę spokoju. Mama oddaliła się do pokoju rodziców. Felicja zrobiła w tył zwrot. Tato został w miejscu...

18.

Pokój Felicji. Wieczór. Felicja siedzi nieporuszona na kanapie. Przy niej lalka. Jest ciemno. Nie zapaliła lampy. Trwa. Drzwi uchylły się powoli, do pokoju weszła MAMA. Zapaliła światło. W pokoju zmiany, jeszcze ich nie widziała...

MAMA

Felicjo, przemyślałam to wszystko. Czy ty rozumiesz, że postąpiłaś źle?

FELICJA

Potakuje.

MAMA

Nie jest to dla mnie łatwe, ale chcę ci powiedzieć, że ci przebaczyłam.

FELICJA

Felicja spuszcza głowę jeszcze niżej.

MAMA

Owszem, byłam przeciwna Barbie, ale wiem, jak bardzo zależy ci na tym, żeby ją mieć. Biłam się z myślami, rozmawiałam w szpitalu z kobietami, które też mają córki. Najprawdopodobniej przezwyciężyłabym niechęć do Barbie i dostałabyś ją na urodziny. A nawet, jeśli nie. Nie można mieć tego, czego się pragnie za taką cenę.

Felicja nadal siedzi skulona. Mama przysiadła się koło niej, gotowa do pojednania...

MAMA

Jesteś tylko dzieckiem...Musisz jednak wiedzieć, że nie wszystko jest dobre i właściwe tylko, dlatego, że ty „chcesz”.

FELICJA

Siedzi nieporuszona. Chciałaby się w tej chwili zapaść pod ziemię, albo, żeby już było po tym wszystkim.

MAMA

Bezskutecznie czeka na reakcję ze strony Felicji. Chce oddalić się...

Felicja

Mamuś...

MAMA

Zbliża się do Felicji. Felicja wtulona w jej ramiona trzęsie się od płaczu.

Już...Dobrze.

FELICJA

Ja płacę z radości, że to już koniec. To było...Straszne.

Felicja ociera łzy, uśmiecha się.

Nie widziałaś mojego nowego pokoju.

MAMA

Ogląda dokładnie kilim.

Będę z tobą szczerą. Nie umiałam znaleźć się w tym jej świecie. Mama potrafiła nagle stanąć jak wryta na drodze i wpatrywać się w krople deszczu na liściach. Ja przestawałam istnieć...Że się śpieszyłam? „Popatrz- mówiła, jak pięknie załamuje się światło” A ja patrzyłam i widziałam tylko mokre liście. Ale czemu ja ci to wszystko opowiadam? Nie jesteś głodna?

FELICJA

Mamo, ja to bym chciała, żebyś ty rozmawiała ze mną o wszystkim, często. A nie tylko: masz lekcje? Ucz się, nie jesteś głodna?

MAMA

Zamyśliła się. Moja mama raczej ze mną nie rozmawiała...Nie znałam jej spraw,...ale zawsze wiedziałam, kiedy była smutna. Wtedy pękało mi serce. Myślałam, że to przeze mnie.

FELICJA

Ja też zawsze tak myślę. Tata przeze mnie stracił pracę. Przeze mnie sprzedaje teraz buty na targu.

MAMA

Co ci też przyszło do głowy?

FELICJA

No, bo musiał mnie pilnować, jak byłam mała.

MAMA

Tata nie napisał doktoratu i wylali go z uczelni.

Milczy, nie wie, czy tak dużo może powiedzieć dziecku.

FELICJA

Mamusi, powiedz mi, ale szczerze. Czy ty coś ukradłaś?

MAMA

Nigdy.

FELICJA

A tata...

MAMA

Wiem, ukradł rower. Babcia Felicja mówiła, że dziecko kradnie...

Ale myślę, że jesteś za mała, żeby to pojąć.

FELICJA

Nie myśl, że jestem za mała.

MAMA

Dziecko kradnie, mówiła, bo cierpi. Nie przyjdzie i nie powie: jest mi źle, zajmijcie się mną. Tylko coś zrobi, coś złego.

FELICJA

Anka i jej siostra robią takie straszne rzeczy. One są po prostu okropne.

Felicja milknie, trudno powiedzieć, jakie myśli kłębią się w jej głowie.

Odkąd babci nie ma, jest straszliwie pusto! Najgorzej, jak wracam ze szkoły. U sąsiadki na dole pachnie obiad. Babcia nie powie „widziałam cię księżniczko przez okno, cieszę się, że już jesteś”.

MAMA

Nic nie mówiłaś córeczko, że bez niej tak bardzo ci źle.

FELICJA

Babcia nie żyje, a my musimy żyć, musimy sobie poradzić!

MAMA

*Zdumiona, jak to często bywa, wypowiedzią własnego dziecka.
Zrobimy kolację.*

20.

Pokój Felicji. Felicja w łóżku. Tata siedzi przy niej i czyta...Czyta...

MAMA

W progu. Paweł, ona już śpi... Podchodzi bliżej... Pogubiła się po śmierci twojej mamy...

TATA

...A myśmy tego nie zauważyli...

21.

Poranna krzątania. Mama w szlafroku. Tata w samych spodniach. Felicja w łazience myje zęby

MAMA

Czy wiesz Felicjo, gdzie mieszka ta twoja koleżanka, Ania?

FELICJA.

Cień niepokoju przebiegł przez jej rozradowane oblicze. To... Jeszcze nie koniec?

MAMA

Koniec. Tej sprawy koniec. Musimy jednak porozmawiać z babcią tych dziewczynek. Zastanowić się, jak im pomóc. Biedne dzieci.

FELICJA

One są okropne.

MAMA

Nie przeczę. Jednak potrzebują pomocy i to natychmiast.

22.

W kuchni.

MAMA

Hej, pospieszcie się. Śniadanie.

GŁOS FELICJI

A co jest?

MAMA

To, co zawsze.

Tata i Felicja zjawili się w kuchni.

FELICJA

Łeee...

MAMA

A co byś chciała.

FELICJA

Hamburgery i coca-colę.

MAMA

Twoje zdrowie by na tym ucierpiało.

FELICJA

Tata też uwielbia coca-colę.

Mama posyła zgorzone spojrzenie w stronę taty.

...Ale nie pije. Bo jest szkodliwa.
Rodzice obejmują się. Felicja natychmiast wepchnęła się między nich, jak to robią wszystkie dzieci, kiedy są szczęśliwe.

Koniec